

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 7 / 2021

W dzisiejszym wydaniu:

1

W jakie surowce warto inwestować? Cz. 1

Str. 2-11

W 2020 roku surowce przyniosły inwestorom huśtawkę nastrojów. W artykule przeanalizowaliśmy te, które aktualnie są drogie oraz te, które mają przed sobą ciekawe perspektywy w nadchodzących latach.

2

Invest Cuffs 2021 - zaproszenie

Str. 12

Invest Cuffs to największy event o tematyce inwestycyjnej w Polsce. W ramach konferencji organizowanej przez kanał Comparic Rynki Trader21 udzielił odpowiedzi na pytania zadane przez Czytelników.

3

USA vs. Chiny, czyli starcie potęg

Str. 13-22

W artykule przeczytacie m.in. o obecnych stosunkach politycznych USA i Chin, bilansie handlowym, perspektywach gospodarczych oraz potencjalnym konflikcie zbrojnym pomiędzy mocarstwami.

4

Maraton pytań i odpowiedzi na Invest Cuffs 2021

Str. 23

We wpisie opublikowane zostały nagrania, w których znajdziecie ponad 3-godzinną sesję pytań i odpowiedzi przeprowadzoną w ramach Invest Cuffs 2021.

W jakie surowce warto inwestować? Cz. 1

Od ostatniego artykułu poświęconego surowcom minęło już trochę czasu. Pora zatem na małą aktualizację, tym bardziej, że w ostatnim roku ceny większości z nich przeżyły spore wahania. Sprawdźmy więc które surowce są dziś drogie, a które mają przed sobą ciekawe perspektywy.

Huśtawka nastrojów

Końcówka 2020 roku była dobrym momentem na podsumowanie dekady. Po Twitterze krążyło wówczas wiele wykresów i tabel porównujących jak poszczególne aktywa radziły sobie w latach 2011-2020. Poniżej jedna z takich grafik.

@CharlieBilello		Asset Class Total Returns over Last 10 Years (as of 3/26/21)											Data Source: YCharts	
ETF	Asset Class	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020	2021 YTD	2011-21 Cumulative	2011-21 Annualized
N/A	Bitcoin (\$BTC)	1473%	186%	5507%	-58%	35%	125%	1331%	-73%	95%	301%	85%	17787868%	225.5%
QQQ	US Nasdaq 100	3.4%	18.1%	36.6%	19.2%	9.5%	7.1%	32.7%	-0.1%	39.0%	48.6%	0.8%	543.2%	19.9%
SPY	US Large Caps	1.9%	16.0%	32.2%	13.5%	1.2%	12.0%	21.7%	-4.5%	31.2%	18%	6.3%	285.5%	14.1%
IWM	US Small Caps	-4.4%	16.7%	38.7%	5.0%	-4.5%	21.6%	14.6%	-11.1%	25.4%	20.0%	12.7%	226.1%	12.2%
VNQ	US REITs	8.6%	17.6%	2.3%	30.4%	2.4%	8.6%	4.9%	-6.0%	28.9%	-4.7%	9.9%	152.5%	9.5%
TLT	Long Duration Treasuries	-34.0%	2.6%	-13.4%	27.3%	-1.8%	1.2%	9.2%	-1.6%	14.1%	18.2%	-13.2%	89.5%	6.4%
PFF	Preferred Stocks	-2.0%	17.8%	-1.0%	14.1%	4.3%	1.3%	8.1%	-4.7%	15.9%	7.9%	0.1%	77.7%	5.8%
EFA	EAFE Stocks	-12.2%	18.8%	21.4%	-6.2%	-1.0%	1.4%	25.1%	-13.8%	22.0%	7.6%	5.0%	77.1%	5.7%
HYG	High Yield Bonds	6.8%	11.7%	5.8%	1.9%	-5.0%	13.4%	6.1%	-2.0%	14.1%	4.5%	0.3%	71.9%	5.4%
LQD	Investment Grade Bonds	9.7%	10.6%	-2.0%	8.2%	-1.3%	6.2%	7.1%	-3.8%	17.4%	11.0%	-5.8%	70.6%	5.4%
EMB	EM Bonds (USD)	7.7%	16.9%	-7.8%	6.1%	1.0%	9.3%	10.3%	-5.5%	15.5%	5.4%	-5.1%	63.6%	4.9%
TIP	TIPS	13.3%	6.4%	-8.5%	3.6%	-1.8%	4.7%	2.9%	-1.4%	8.3%	10.8%	-1.3%	41.4%	3.4%
BND	US Total Bond Market	7.7%	3.9%	-2.1%	5.8%	0.6%	2.5%	3.6%	-0.1%	8.8%	7.7%	-3.6%	39.7%	3.3%
EEM	EM Stocks	-18.8%	19.1%	-3.7%	-3.9%	-16.2%	10.9%	37.3%	-15.3%	18.2%	17.0%	3.1%	38.0%	3.2%
GLD	Gold	9.6%	6.6%	-28.3%	-2.2%	-10.7%	8.0%	12.8%	-1.9%	17.9%	24.8%	-9.0%	17.0%	1.5%
BIL	US Cash	0.0%	0.0%	-0.1%	-0.1%	-0.1%	0.1%	0.7%	1.7%	2.2%	0.4%	0.0%	4.8%	0.5%
DBC	Commodities	-2.6%	3.5%	-7.6%	-28.1%	-27.6%	18.6%	4.9%	-11.6%	11.8%	-7.8%	14.1%	-37.4%	-4.5%
Highest Return		BTC	BTC	BTC	VNQ	BTC	BTC	BTC	BIL	BTC	BTC	BTC	BTC	BTC
Lowest Return		EEM	BIL	GLD	BTC	DBC	BIL	BIL	BTC	BIL	DBC	TLT	DBC	DBC
% of Asset Classes Positive		65%	94%	41%	65%	41%	100%	100%	6%	100%	88%	59%	94%	94%

Źródło: Twitter.com

Jak widać, surowce jako całość (commodities) wypadły gorzej od akcji, obligacji czy metali szlachetnych. Był to czas w którym kapitał płynął do USA i skupiał się głównie na modnych spółkach technologicznych. Dobrze radził sobie dolar. Mało kogo interesowały rynki wschodzące i powiązane z nimi surowce.

Tak naprawdę surowce jako całość po kryzysie z 2008 roku zdołały zaliczyć jeszcze tylko jeden rajd w latach 2009-2011. Od tego momentu zaczęły się spadki, które trwały do stycznia 2016 roku. To niemal 5 lat bessy!



Źródło: stockcharts.com

Na początku 2016 roku doszło do silnego odbicia niemal wszystkich surowców. Niestety, tylko część z nich była w stanie kontynuować wzrosty w latach 2017-2019 (były to głównie metale przemysłowe). Tymczasem już na początku 2020 roku cały rynek surowców znalazł się pod gigantyczną presją. Globalny lockdown sprawił, że przemysł został unieruchomiony, a co za tym idzie spadło zapotrzebowanie na takie metale jak miedź. Ludzie zostali w domach, więc skokowo spadł popyt na ropę. Przeocenię zaliczyły również niektóre surowce rolne takie jak cukier, bawełna czy kukurydza.

Ostatecznie indeksy surowcowe znalazły się na najniższych poziomach od niemal 20 lat.

Co stało się później?

Nie będziemy po raz dziesiąty pisać o tym, ile waluty wykreowano z powietrza, aby kolejny raz podtrzymać ten system przy życiu. Słyszeliście o tym nieraz, wiecie też jak bardzo w trakcie ostatniego roku spadła siła nabywcza polskiej waluty. Efekt finalny był taki, że inflacja bardzo mocno wzrosła. Jest ona dziś znacznie wyższa niż wynikałoby to z oficjalnych wskaźników.

To na co chcemy zwrócić uwagę, to zachowanie surowców. We wcześniejszych artykułach wielokrotnie wspominaliśmy, że bankierom i politykom zależy na wyższej inflacji, a kiedy ona nadejdzie, surowce będą dominować. I faktycznie tak się stało. W ciągu ostatniego roku wspomniany indeks surowcowy zaliczył gigantyczny wzrost i wyłamał się z długotrwałego trendu spadkowego.



Źródło: stockcharts.com

Wygłąda to naprawdę okazale. Inwestorzy zadają sobie jednak pytanie: co dalej? Czy to wszystko na co stać surowce i niebawem sytuacja się unormuje? A może to dopiero początek hossy?

Nie chcemy wrzucać wszystkich surowców do jednego worka. Dlatego też z osobna odniesiemy się do poszczególnych grup.

Surowce energetyczne

W przypadku surowców energetycznych wahania były największe. Dlaczego? Dlatego, że znaczący udział w indeksie surowców energetycznych ma ropa, która rok temu zdołała spaść poniżej zera. Nisko znalazły się wówczas także ceny gazu. Indeks surowców energetycznych zaliczył zatem gigantyczny spadek o 70%.



Źródło: stockcharts.com

Później jednak znaczna część globalnej gospodarki zaczęła w miarę normalnie funkcjonować, przez co znacząco wzrosły ceny ropy, gazu i pozostałych surowców energetycznych.

Ropa naftowa

Cena ropy dość długo „dochodziła do siebie” po globalnym lockdownie. Zapewne nie pomagały jej wybory w USA, gdzie popularność zyskiwał Joe Biden - zwolennik „zielonej polityki” i przeciwnik paliw kopalnych. Kiedy jednak Biden wygrał wybory, rynek zrozumiał, że jego wybór nie musi oznaczać natychmiastowego odejścia od ropy. Może natomiast oznaczać powrót konfliktów na Bliskim Wschodzie, co przełożyłoby się z kolei na wzrost ceny surowca.

Tuż po wyborach w USA (listopad 2020) ropa zaczęła radzić sobie lepiej aż w końcu przebiła cenę 60 USD za baryłkę.



Źródło: stockcharts.com

Wiele osób ekscytuje się dziś tematem wspomnianego „odejścia od ropy”. Jako przykład podaje się rewolucję w motoryzacji. Naszym zdaniem szybkie odejście od tak istotnego surowca jak ropa jest niewykonalne. Popyt na ropę będzie utrzymywał się na wysokim poziomie.

W kolejnych miesiącach pewna korekta na ropie jest oczywiście możliwa. Jeśli jednak miałyby dość do dużych spadków to musielibyśmy być świadkami kolejnego globalnego lockdownu bądź też ataku politycznego wymierzonego w konkretny kraj (jak w 2014 roku w przypadku Rosji).

Długoterminowo patrząc uważamy, że można spodziewać się droższej ropy. Głównym powodem będzie słabnący dolar. W którymś momencie pozostałe kraje dojdą do wniosku, że nie można uznawać dominacji waluty, która jest niszczone na potęgę. Zainteresowane strony siądą do stołu i zostanie rozpisany nowy porządek w którym dolar będzie odgrywał mniejszą rolę niż dziś.

Gaz

Ceny gazu ziemnego także zaliczyły spadki w trakcie 2020 roku, choć nie były to wahania tak duże jak chociażby na ropie czy węglu. Przewidywana w miesiącach styczeń-kwiecień sięgnęła ok. 30%.

Następnie koszt gazu wzrósł i dziś utrzymuje się ponad 50% wyżej niż rok temu. Warto jednak zaznaczyć, że na tle poprzednich lat wciąż jest to dość niska cena. Obecnie gaz kosztuje 2,5 USD, tymczasem w poprzednich latach poruszał się w przedziale od 2 USD do 5 USD.

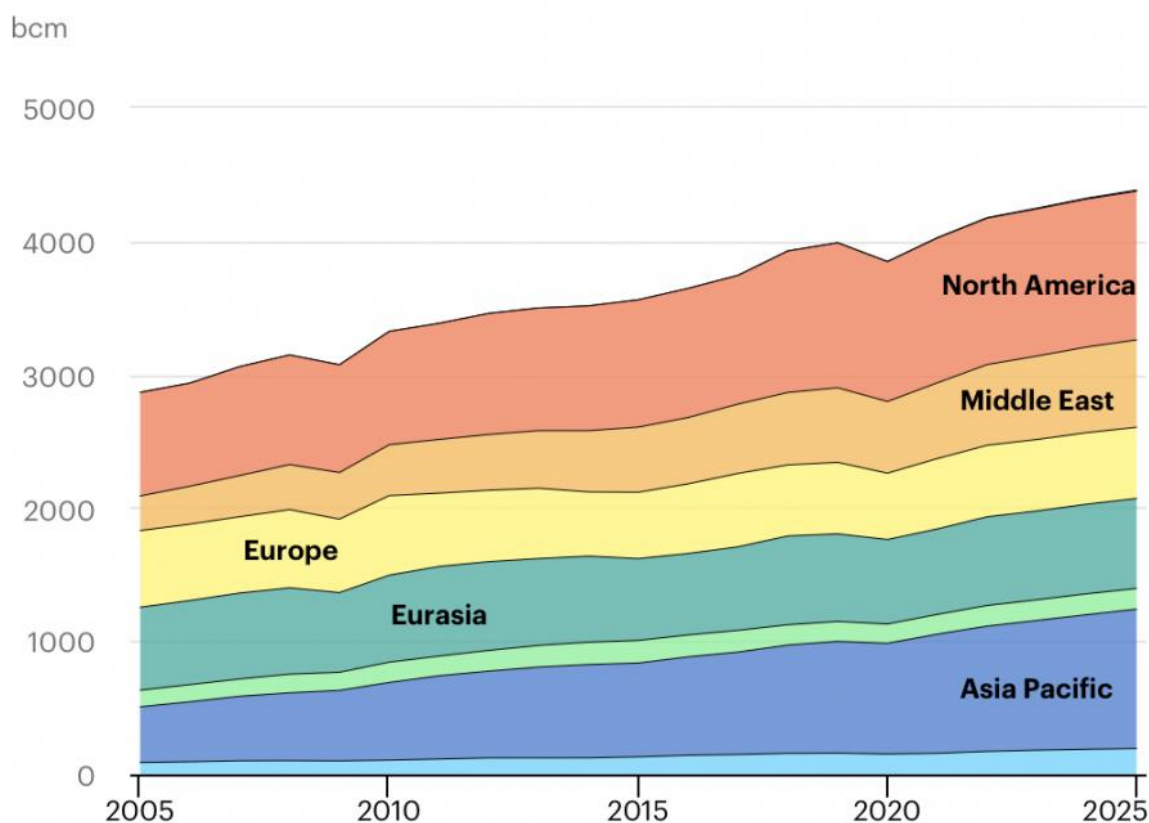


Źródło: stockcharts.com

Według danych IEA w całym 2020 roku popyt na gaz spadł o 4% względem roku 2019. Nie była to więc drastyczna zmiana.

W kontekście gazu dostrzegamy kilka argumentów za wzrostem jego ceny. Po pierwsze, wzrost popytu na gaz w kolejnych latach ma opierać się głównie na rosnącym zapotrzebowaniu ze strony Azji. Pokazuje to poniższa grafika, na której widzimy globalny popyt na gaz z podziałem na regiony.

Global natural gas demand per region, 2005-2025



Źródło: EIA

Jak widać, w kolejnych latach przyrastać będzie głównie fioletowa część, czyli właśnie popyt ze strony Azji. To jeden z najszybciej rozwijających się regionów świata, który dobrze radzi sobie w covidowych warunkach.

Kolejna kwestia to polityczna narracja wokół gazu. O ile ropa czy węgiel znajdują się na Zachodzie pod presją, i są przedstawiane jako główne źródła CO₂, to gaz takiego problemu nie ma. Mało tego, Niemcy bardzo mocno mu sprzyjają, a to właśnie one, jako największa gospodarka UE, mają znaczący wpływ na to co dzieje się na Starym Kontynencie.

Warto wspomnieć jeszcze o sytuacji największego producenta gazu, czyli Stanów Zjednoczonych. Przypomnijmy, że do tej pory Amerykanie mogli pochwalić się statusem lidera w dużej mierze za sprawą pozyskiwania surowca z łupków. Wiele wskazuje jednak na to, że produkcja gazu w 2021 roku w USA będzie nieco niższa niż w poprzednich latach - tak wynika m.in. z analiz EIA (US Energy Information Administration). A to naprawdę istotny element całej układanki - ostatecznie po 2009 roku korelację cen ropy i gazu złamało właśnie pojawienie się na rynku ogromnej ilości gazu z amerykańskich łupków.

Podsumowując: rosnący popyt z Azji, brak presji na surowiec ze strony globalistów (w odróżnieniu od ropy czy węgla) i prawdopodobne ograniczenie produkcji przez USA. To wskazuje, że cena gazu powinna w tym roku co najmniej utrzymać się na obecnym poziomie. W kolejnych latach zaś, podobnie jak w przypadku ropy, spodziewamy się wzrostu ceny.

Uran

O uranie wspominaliśmy już w poprzednich latach, obserwując jak surowiec ten „ubijał dno”. Pisaliśmy wówczas, że jego cena wynosi mniej niż koszt wytworzenia i że nieuchronnie zbliżamy się do nowej hossy w trakcie której spółki uranowe będą drożeć w kosmicznym tempie.

Z dnia na dzień coraz bardziej widać, że nasze przewidywania stają się rzeczywistością. Zgadnijcie który surowiec odbił najszybciej podczas globalnego lockdownu?

Tak, uran.

A to dlatego, że covid-19 doprowadził do zawieszenia pracy kilku kopalń. Tymczasem produkcja uranu spadła do tak niskich poziomów, że te kilka zamkniętych kopalń naprawdę robiło różnicę. Inwestorzy zrozumieli, że niebawem surowca może zacząć brakować. W związku z tym ceny akcji producentów szybko odbiły. Nie był to jednorazowy wyskok. Rynek zaczął rozumieć, że na uranie niżej zejść już nie można. W związku z tym notowania spółek produkujących lub magazynujących uran rosły także w kolejnych miesiącach. Cameco, jeden z głównych producentów, urosł do najwyższych poziomów od 7 lat.



Źródło: stockcharts.com

Być może byłoby inaczej gdyby popyt na uran spadał. Tak się jednak nie dzieje. Znaczące kraje, jak Chiny czy Indie, budują kolejne reaktory. Z kolei wiele wpływowych osób przyznaje, że chcąc ograniczyć CO2 nie można się tak po prostu przetrzeć na energię z wiatru czy słońca, bo nie są to stabilne źródła. Tymczasem stabilnym i czystym źródłem energii jest uran. W takiej sytuacji, ten surowiec nie wypadnie z gry. Wręcz przeciwnie - jego cena będzie wzrastać, a spółki uranowe doświadczą wspaniałych wzrostów.

Węgiel

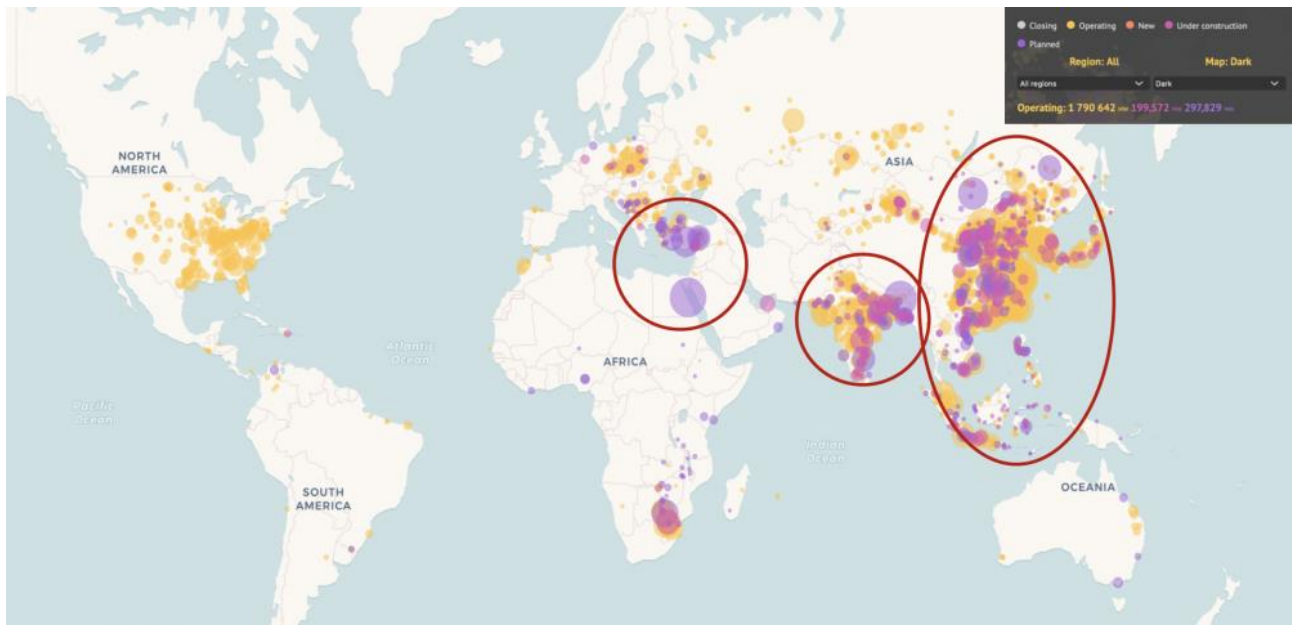
Ze względu na globalny lockdown cena węgla zaliczyła spadek do poziomu 50 dolarów za tonę. Potem, podobnie jak w przypadku pozostałych surowców, doszło do odbicia. Cena węgla wzrosła o ok. 80%. Obecnie znajduje się w pobliżu 90 USD za tonę.



Źródło: tradingeconomics.com

Z perspektywy Europy patrzymy na węgiel głównie przez pryzmat walki z CO2 i zamykania kolejnych kopalń. Są jednak na świecie regiony, które nie zamierzają rezygnować z taniego źródła energii jakim jest węgiel. I dodajmy, że mowa o całkiem istotnych regionach.

Na poniższej mapie zaznaczono kopalnie działające od dłuższego czasu (kolor żółty), nowe (pomarańczowy), budowane (jasnofioletowy) i planowane (ciemnofioletowy).



Źródło: carbonbrief.org

Jak widać, kluczowe kraje dla globalnej gospodarki, czyli Chiny i Indie nie zamierzają rezygnować z węgla. Warto zdać sobie z tego sprawę, zwłaszcza, że „zielona” Europa będzie znaczyć na międzynarodowej arenie coraz mniej, z kolei dwa wspomniane wyżej kraje będą mieć coraz więcej do powiedzenia.

Oczywiście to nie oznacza, że przed węglem rysują się wspaniałe perspektywy. Zwłaszcza po tak silnym odbiciu ceny uważamy, że inwestowanie w węgiel obciążone jest sporym ryzykiem. I wydaje się być dużo gorszym rozwiązaniem niż inwestycja w uran.

Koniec części pierwszej. W drugiej odśrodku artykułu przyjrzymy się surowcom rolnym oraz przemysłowym.

Independent Trader Team

Invest Cuffs 2021 - zaproszenie

Drodzy Czytelnicy,

już dziś startuje kolejna edycja Invest Cuffs – największego eventu o tematyce inwestycyjnej w Polsce. Konferencja i targi potrwać aż do niedzieli 18 kwietnia. Z wiadomych względów całość jest organizowana online, mimo to na stronie „Cuffs'ów” jest już zarejestrowanych ponad 20 tys. uczestników.

Rejestrując się na <https://www.investcuffs.pl/> otrzymujecie za darmo dostęp do wszystkich materiałów z bieżącego wydarzenia, a także z poprzednich edycji.

W tym roku na konferencji wystąpi ponad 100 prelegentów, przy czym większość z nich to znani inwestorzy od lat obecni w branży. Wśród wielu wystąpień znajdziecie również moje.

- **w środę o 19:00** będę miał 3-godzinną sesję pytań i odpowiedzi
- **w piątek o godzinie 12:00** wezmę udział w debacie z Sylwestrem Suszkiem i Albertem Rokickim

Independent Trader jest patronem medialnym tego wydarzenia i na targach znajdziecie również nasze stoisko. Jest umieszczone **w centrum na 2 piętrze**.

Wirtualna organizacja targów ma swoje wady i zalety. Z jednej strony brakuje osobistego kontaktu, który przynajmniej dla mnie jest bardzo ważny, z drugiej macie niepowtarzalną okazję by czerpać informacje z konferencji zupełnie za darmo, bez konieczności zakupu biletu. Myślę, że warto skorzystać.

Aby uprzedzić Wasze pytania zarówno sesja Q&A jak i debata będzie dostępna z małym opóźnieniem na naszym kanale [YT](#).

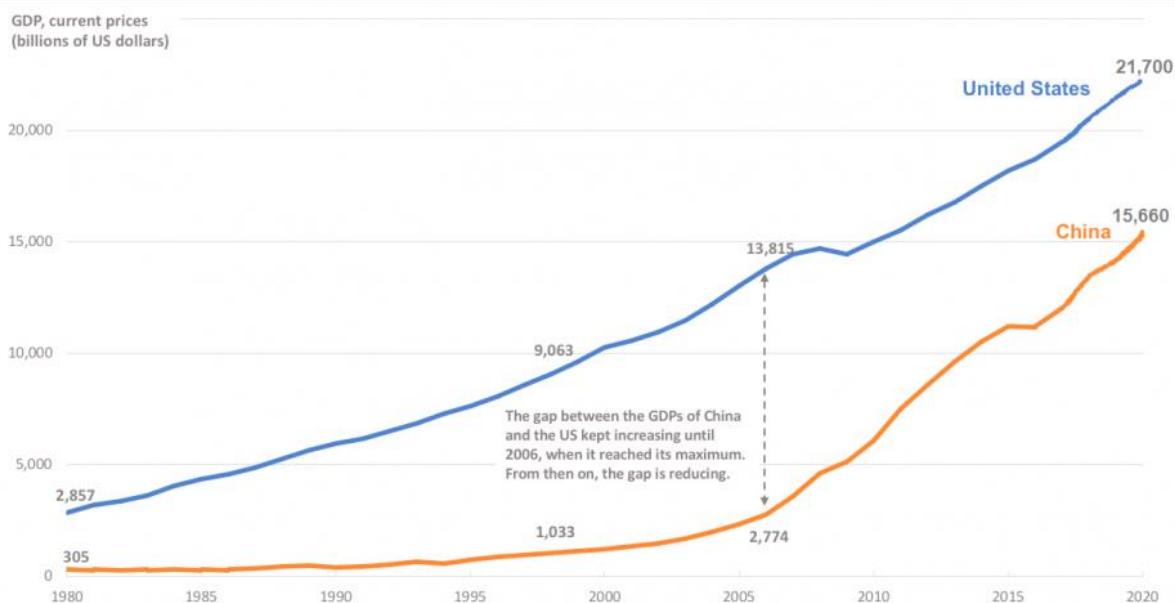
<https://youtu.be/LDV3Homb8vM>

Trader21

USA vs. Chiny, czyli starcie potęg

Jeszcze do niedawna Chiny były stosunkowo biednym krajem, który nie mógł równać się ze Stanami Zjednoczonymi. W trakcie ostatnich dwóch dekad doszło jednak do wielu zmian. Chiny postawiły wszystko na budowę infrastruktury i rozwój technologii. Dzięki taniej sile roboczej firmy z całego świata zaczęły przenosić swoją produkcję do Chin jednocześnie napędzając tamtejszy eksport i zmniejszając bezrobocie. Dzięki temu sytuacja chińskiej gospodarki stawała się z roku na rok coraz lepsza. Na poniższej grafice możecie zauważyć jak PKB Chin (pomarańczowa linia) zaczęło w bardzo szybkim tempie doganiać PKB Stanów (niebieska linia).

CHINA VS UNITED STATES: GDP COMPARISON



Źródło: slideshare.net

W rzeczywistości szybki rozwój Chiny zawdzięczają właśnie Stanom Zjednoczonym. Wszystko dlatego, że amerykańskie firmy w Chinach mogły produkować towary po bardzo niskim koszcie. Według szacunków w latach 1999-2010 USA straciły około 6 milionów miejsc pracy na rzecz Państwa Środka.

Sprawiło to, że Stany Zjednoczone zaczęły postrzegać Chiny jako potencjalnego konkurenta. Władze USA zaczęły nakładać liczne sankcje na Pekin. Z biegiem czasu taka polityka przeobraziła się w wojnę handlową, która trwa do dziś.

Obecne stosunki polityczne

Nie zanosi się na to, aby polityka obu państw wobec siebie miała zostać złagodzona. Wskazuje na to m.in. fakt, że nowy prezydent USA Joe Biden nie chce zdjąć ceł nałożonych na Chiny przez Donalda Trumpa.

Na dzień dzisiejszy oba kraje są od siebie uzależnione. To właśnie na Stanach Zjednoczonych opiera się obecny system, który pozwala na szybki rozwój Chin. Z drugiej strony spora część amerykańskiego długu jest w rękach Chińczyków. Obligacje USA tracą na wartości w szybkim tempie, jednak Pekin nie decyduje się na ich wyprzedaż. Trader21 w jednym ze swoich nagrań wspominał o tym, że oba kraje prawdopodobnie poszły na układ, który polega na tym, że Chiny mogą po cichu kumulować złoto, ale w zamian nie pozbywają się długu USA. Mówiąc wprost: to, co tracą trzymając amerykański dług, zrekompensuje im wzrost wartości posiadanego złota.

Stany Zjednoczone korzystają na tym, że dolar jest globalną walutą rezerwową. Dzięki temu mają różne przywileje i mogą emitować ogromne ilości pieniądza. Dalejsze funkcjonowanie obecnego systemu jest jednak zależne od tego czy znajdą się kraje, które będą w stanie podtrzymywać gospodarczą koniunkturę. Dzisiaj państwem, które w głównej mierze odpowiada za jej napędzanie są Chiny. Oznacza to, że upadek koniunktury w Państwie Środka, uderzyłby także w Stany Zjednoczone. W takiej sytuacji konieczny byłby masowy dodruk dolara, o wiele większy niż to co widzieliśmy w trakcie ostatniego roku. Warto też wspomnieć, że w takiej sytuacji kapitał zacząłby uciekać z rynków wschodzących do tzw. bezpiecznych przystani, czyli m.in. dolara. Przy okazji spadłyby ceny surowców, ponieważ to właśnie Chiny konsumują ich najwięcej. Potwierdza to poniższa grafika przedstawiająca udział Chin w światowej konsumpcji poszczególnych surowców.

Commodity	Share of World Consumption
Nickel	56%
Copper	50%
Steel	50%
Aluminum	47%
Cotton	33%
Rice	31%
Gold	27%
Corn	23%
Wheat	17%
Oil	14%

Źródło: twitter.com

Gdyby kapitał faktycznie zaczął przenosić się w szybkim tempie do dolara, wywołałoby to spore problemy na rynkach rozwijających się, które muszą spłacać długi w tej walucie. Z kolejnym problemem zmierzyłyby się amerykańskie spółki, których rozwój mógłby zostać ograniczony ze względu na trudności związane z eksportem (zbyt mocna waluta to problem dla eksporterów).

Jeśli nie potraficie wyobrazić sobie takiej sytuacji, to wróćcie do wydarzeń z lutego i marca 2020 roku. Chiny zostały odcięte, globalny handel zamarł, a kapitał zaczął uciekać do dolara. Sytuację uratował dopiero gigantyczny dodruk FEDu oraz ustanowienie specjalnych linii swapowych dzięki którym 16 banków centralnych z całego świata uzyskało szybki dostęp do nieograniczonej ilości dolarów.

Jak wygląda sytuacja handlowa w obu krajach?

Import i eksport

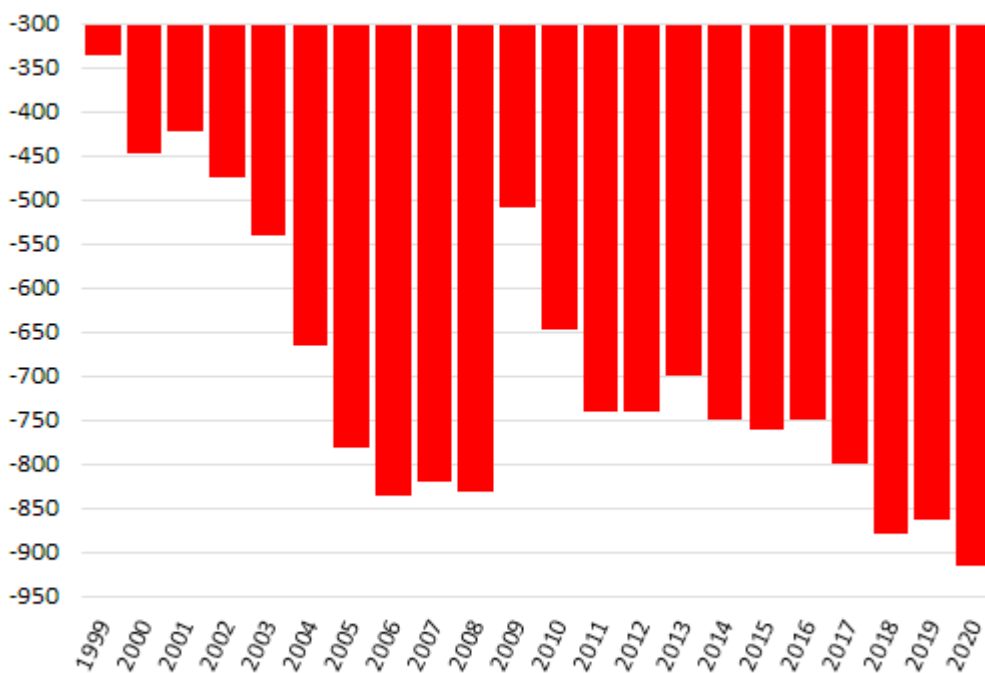
Chiny przede wszystkim skupiają się na eksporcie sprzętu elektronicznego. Wartość chińskiego eksportu w skali roku wynosi 2,6 bln USD, a towary trafiają głównie do Unii Europejskiej, USA oraz krajów azjatyckich. Import natomiast opiera się na zakupach podzespołów elektronicznych, surowców oraz produktów rolnych, a jego całkowita wartość w skali roku to 2 bln USD. Nadwyżka handlowa Chin wynosi zatem 600 miliardów dolarów.

Ważnym aspektem chińskiego eksportu jest koszt wysyłki towarów. W ostatnim czasie koszty wodnego frachtu (bo tak najczęściej towar jest eksportowany z Chin) wzrosły o około 40%. Warto wspomnieć też o braku wolnych miejsc w chińskich portach. W efekcie tego Chińczykom po dostarczeniu towaru do docelowego kraju bardziej opłaca się zlecić natychmiastowy powrót pustych kontenerów i wziąć koszt na siebie, niż czekać na załadowany statek opłacony przez inny kraj.

Jeśli chodzi o USA, to roczna wartość eksportu jest niemal dwukrotnie mniejsza – około 1,4 bilionów USD. Najczęściej eksportowanymi towarami są żywność, sprzęt medyczny, pojazdy oraz części samochodowe. Największymi partnerami handlowymi USA jest Unia Europejska, Kanada oraz Meksyk. Jeśli chodzi o import, to jego wartość wynosi 2,3 biliona USD. Największą część zakupów stanowią surowce, leki i wyroby medyczne oraz urządzenia elektroniczne.

US Trade Deficit in Goods in 2020 Worst Ever

Billion \$, annual



Source: US Dept. of Commerce

WOLFSTREET.com

Trzeba mieć na uwadze, że USA jako emitent waluty rezerwowej importuje znacznie więcej niż eksportuje (patrz: grafika). To naturalne zjawisko wynikające z tzw. dylematu Triffina.

Dwaj handlowi giganci - Amazon vs. Alibaba

Oba kraje rywalizują także w branży e-commerce. Mowa tutaj o walce dwóch światowych gigantów pod względem sprzedaży internetowej – Amazon i Alibaba. W tym miejscu warto zaznaczyć, że na obecną chwilę Amazon jest bardziej zdywersyfikowany. Poza internetową sprzedażą oferuje także magazyny dla sprzedawców oraz usługi streamingowe tj. Amazon Prime. Przychody Amazona pod koniec 2020 roku wyniosły 125 miliardów USD, niemalże 2 razy więcej niż chińskiego konkurenta. Zyski wyniosły odpowiednio 21,3 mld w przypadku Amazona i 12 mld w przypadku Alibaba.



Jak widać na powyższym wykresie w ciągu ostatnich lat spółka Jeffa Bezosa radziła sobie zdecydowanie lepiej, także dzięki dywersyfikacji działań. W ciągu ostatnich 5 lat notowania Amazona, wzrosły niemal 5-krotnie, a Alibaby niemal 2-krotnie. Warto jednak zaznaczyć, że duży wpływ na takie a nie inne wyniki miała również popularność amerykańskich spółek wśród inwestorów. Amazon był w pewnym sensie „modniejszy” niż Alibaba.

Sytuacja demograficzna w obu krajach

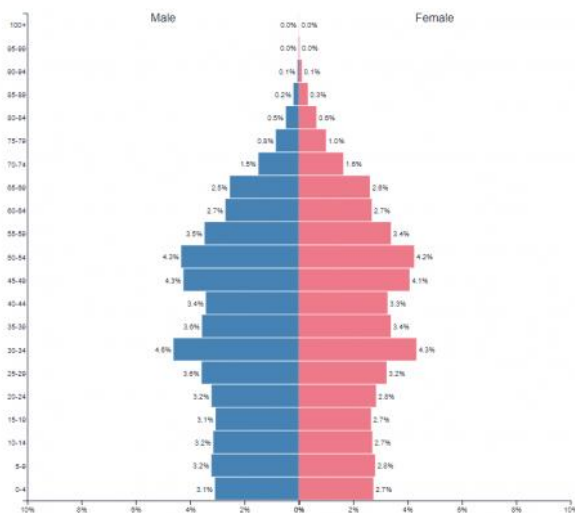
Populacja Chin jest prawie 5-krotnie wyższa niż USA. Pod koniec 2020 roku w Chinach oficjalnie zatrudnione było ponad 770 milionów osób. Dla porównania w tym samym czasie siła robocza w USA stanowiła zaledwie 160 milionów osób. Duży wpływ na wzrost bezrobocia w Stanach miało ubiegłoroczne zamknięcie gospodarki, jak również wprowadzenie dodatkowych zasiłków, które zniechęciły część Amerykanów do powrotu do pracy.

Demografia to jednak nie tylko liczby same w sobie. Liczy się także struktura populacji, bo to ona pokazuje nam perspektywy dla danego kraju. Im większą część społeczeństwa stanowią osoby młode, tym lepiej dla rozwoju gospodarki.

Poniższe grafiki pokazują struktury populacji w Chinach oraz USA.

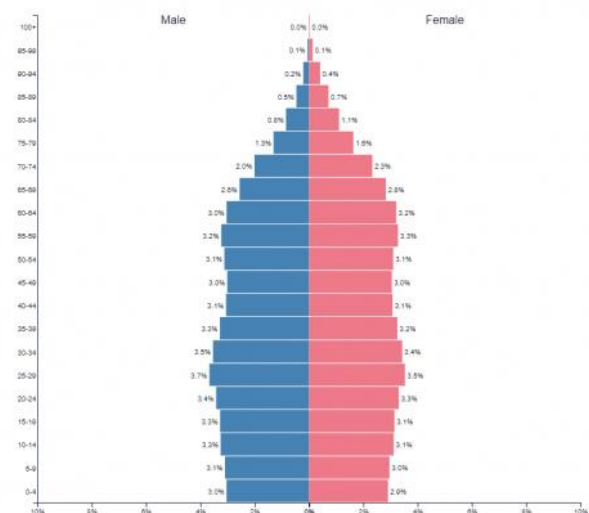
China ▼
2020

Population: 1,439,323,774



United States of America ▼
2020

Population: 331,002,647



Źródło: populationpyramid.net

Struktura populacji w obu krajach wygląda stosunkowo podobnie. Różnica polega na tym, że społeczeństwo chińskie dopiero wchodzi w etap bogacenia się, a to oznacza, że popyt wewnętrzny (wydatki samych Chińczyków na dobra i usługi) będzie znacząco rósł. Diametralnie inaczej wygląda to w USA, gdzie znaczna część społeczeństwa jest już mocno zadłużona i musi ograniczać wydatki.

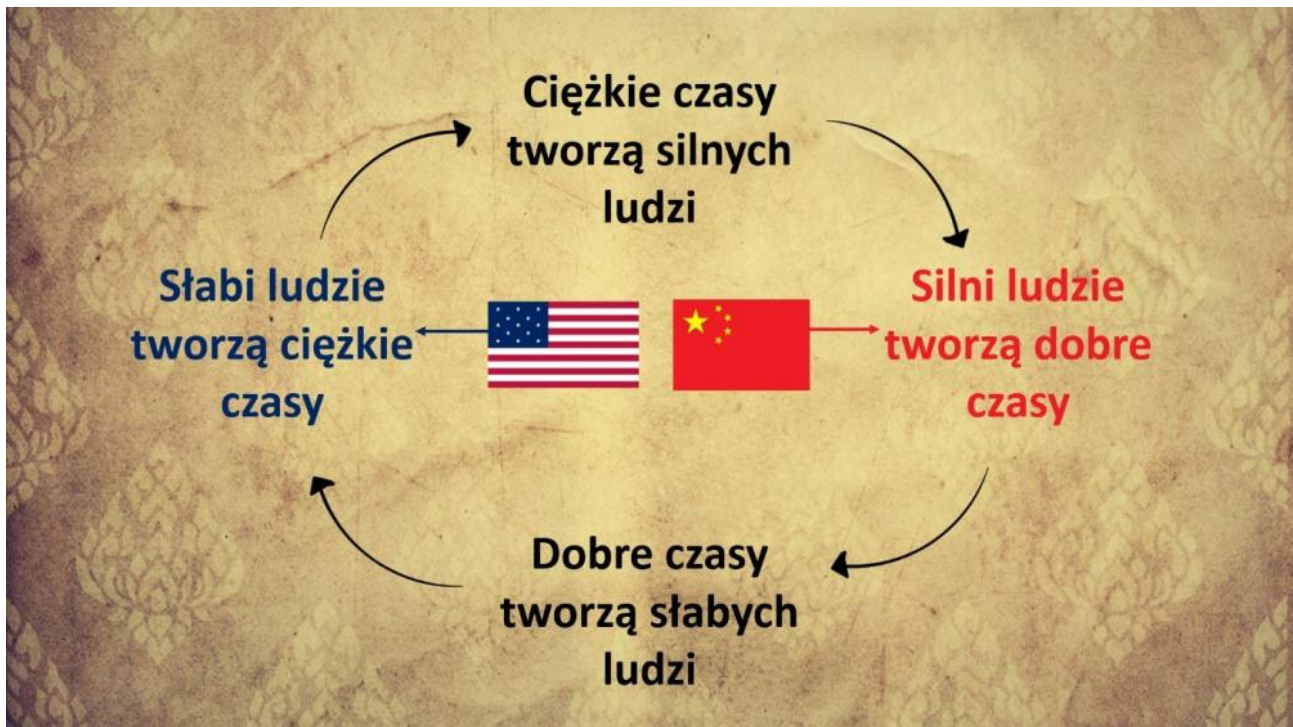
Przyszłość obu gospodarek

Perspektywy rynku pracy

O perspektywach obu gospodarek wiele może powiedzieć nam nastawienie do pracy wśród najmłodszych pokoleń. Z ostatniego badania firmy Snapchat wynika, że prawie połowa młodych Amerek chce w przyszłości zostać influencerką czy youtuberką. Żaden z tych „zawodów” nie będzie skutkował znaczącym rozwojem gospodarki Stanów Zjednoczonych. Zupełnie inaczej wygląda to w Chinach, gdzie młodzi ludzie przyzwyczajeni są do podejmowania produktywnych prac.

Wracając do Stanów Zjednoczonych w niedawnym artykule „**Komunizm 2.0, czyli nie będziesz miał nic i będziesz szczęśliwy**” na naszym blogu opisywaliśmy, że młodzi Amerykanie są coraz przychylniej nastawieni do socjalizmu. Obecnie w Stanach rozdaje się pieniądze na ogromną skalę, co zniechęca ludzi do pracy. Wartość ostatniego pakietu stymulacyjnego wyniosła niemal 2 biliony dolarów. Prawdopodobnie w kolejnych miesiącach doczekamy się następnych tego typu programów, które będą obniżać siłę nabywczą amerykańskiej waluty.

W tym samym czasie w Chinach na dobrobyt i swoją przyszłość trzeba zapracować samemu. Oba społeczeństwa znajdują się obecnie na innym etapie rozwoju, co idealnie obrazuje poniższa grafika.



Oznacza to, że Chiny w najbliższym czasie prawdopodobnie będą sobie lepiej radzić gospodarczo.

Ktoś mógłby się zastanawiać czy rozwój Chin nie zostanie w jakiś sposób przyblokowany. Śledząc wypowiedzi globalistów można odnieść wrażenie, że rosnące wpływy Chin są im na rękę. To właśnie w Państwie Środka kontroluje się obywateli na gigantyczną skalę. Tego typu model państwa z pewnością podoba się wielu wpływowym bankierom i politykom.

Giełda chińska vs. amerykańska

Ostatnia dekada stała pod znakiem silnych wzrostów na rynku w USA. Tamtejsi giganci technologiczni zyskiwali na wartości w zawrotnym tempie, co potwierdza poniższa grafika. Podstawowe wskaźniki analizy fundamentalnej dość jasno wskazują, że rynek amerykański jest dziś przewartościowany. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na rynkach wschodzących, w tym w Chinach.



Parę słów o wielkości giełd w obu krajach. Jeśli weźmiemy pod uwagę giełdy NYSE i NASDAQ po stronie amerykańskiej oraz giełdy w Szanghaju, Shenzhen oraz Hong Kongu po stronie chińskiej, to okaże się, że liczba notowanych spółek jest podobna (5600 vs 6200). Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wartość tych firm, to w przypadku chińskich giełd łączna kapitalizacja pod koniec 2020 roku wynosiła około 12 bilionów USD. W tym samym czasie amerykańskie giełdy były warte ponad 45 bilionów USD.

Mimo, że oba kraje są dość podobne pod kątem potencjału gospodarczego, amerykańska giełda jest nieporównywalnie większa od chińskiej. Wraz ze wzrostem znaczenia Chin na międzynarodowej arenie, dystans pomiędzy obiema giełdami będzie się zmniejszał. Może się to dokonać na dwa sposoby:

- 1) Amerykańskie spółki doświadczą dużo większych spadków niż spółki chińskie (mniej prawdopodobny scenariusz).
- 2) Duże wzrosty chińskich spółek i marazm na giełdzie w USA (bardziej prawdopodobny scenariusz).

Jeśli relacje pomiędzy dwoma krajami będą się pogarszać, to administracja Bidena może wrócić do rozwiązań proponowanych przez Trumpa. Mamy tu na myśli uniezwolnienie Amerykanom inwestowania w niektóre chińskie spółki. Być może część obywateli USA po takiej decyzji faktycznie odpuściłaby sobie spółki z Chin, ale reszta świata po prostu kupi wtedy akcje w Hong Kongu, a nie w Nowym Jorku.

Co gdyby doszło do starć militarnych?

Co może wywołać konflikt zbrojny między USA i Chinami?

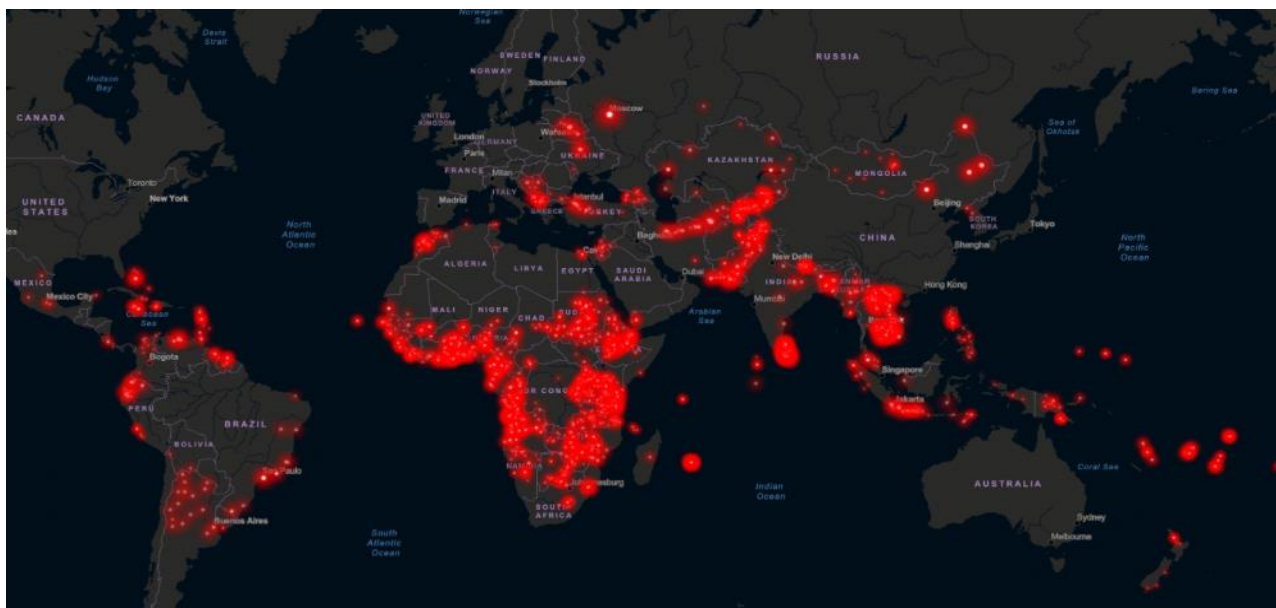
Konflikt zbrojny może napędzić przede wszystkim sytuacja wokół Tajwanu. Na ten temat pisaliśmy szerzej w artykule „**Co pokazały pierwszy tydzień prezydentury Bidena?**”. Nie ma wątpliwości, że rejon Morza Południowocchińskiego jest tutaj kluczowy. Im bardziej Amerykanie będą chcieli utrzymać swoją pozycję w tym regionie, tym większe są szanse na otwarty konflikt.

Ciężko jest nam oszacować, co wydarzyłoby się, gdyby faktycznie doszło do starć pomiędzy mocarstwami. Tak naprawdę możliwości jest nieskończenie wiele, a oficjalne dane o ilości posiadanych wojsk czy budżecie przeznaczanym na armie nie mówią wszystkiego. Ostatecznie do walki mogliby wkroczyć także sojusznicy.

Co jeśli nie dojdzie do konfliktu zbrojnego między USA i Chinami?

Chiny z pewnością będą kontynuować dotychczasowe działania mające na celu umocnienie pozycji na międzynarodowej arenie. Jednym z przykładów jest Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), który wspiera rozwój gospodarczy, inwestując w infrastrukturę i sektory produkcyjne. W ubiegłym roku mogliśmy usłyszeć także o powstaniu największej na świecie strefy wolnego handlu (RCEP), której inicjatorem były Chiny. W jej skład wchodzi aż 15 państw odpowiadających za ok. 30% światowej populacji, są to m.in. Singapur, Japonia, Korea Południowa oraz Australia. Warto podkreślić, że wśród członków znajdują się sojusznicy USA. Kraje te są powoli przeciągane na stronę Chin.

Warto zwrócić także uwagę na mapę chińskich inwestycji. Jak możecie zauważyć na poniższej grafice (czerwone kropki) spora część z nich znajduje się w Afryce.



Źródło: aiddata.org

Jest to nic innego jak budowanie kolejnej grupy sprzymierzeńców, czy też państw uzależnionych od Chin.

W odpowiedzi na liczne partnerstwa Pekinu, Biden będzie starał się uniezależnić USA od Chin. Być może w przyszłych miesiącach będziemy mogli usłyszeć o ponownym przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do organizacji takich jak Trans-Pacific Partnership.

W warunkach pokoju Stany Zjednoczone będą doświadczać wielu problemów na własnym podwórku związanych m.in. z podziałami społeczeństwa, całkowitą demoralizacją młodego pokolenia, odzwyczajeniem od pracy oraz popularyzacją socjalizmu.

W pokojowych warunkach Chiny będą mogły kontynuować swój rozwój. Jednocześnie obserwować będziemy powolny upadek Stanów Zjednoczonych na skutek zepsucia i zidiocenia społeczeństwa. Jeśli ktoś myśli, że takie procesy odbywają się całkowicie przypadkowo, to polecamy przesłuchać wykład Jurija Bezmienowa (byłego agenta KGB), który w 1970 roku uciekł do USA.

Gdybyśmy mieli wybierać, który model funkcjonowania państwa bardziej nam odpowiada, to pewnie wybralibyśmy USA, gdzie wciąż istnieją takie ostoje wolności jak Teksas. Niestety, pomimo że w Ameryce jest kilka przyjaznych stanów, to kraj jako całość zależny jest od decyzji władz federalnych. Tymczasem w zeszłym roku prezydentem Stanów Zjednoczonych został socjalista, który według nas poprowadzi gospodarkę USA do upadku.

Innymi słowy: jeśli mamy szukać miejsca pod inwestycję naszego kapitału, to zdecydowanie uważamy, że powinny to być Chiny, a nie USA.

Independent Trader Team

Maraton pytań i odpowiedzi na Invest Cuffs 2021

Drodzy Czytelnicy,

przed Wami ponad 3-godzinna sesja pytań i odpowiedzi, którą przeprowadził ze mną Marcin Wenus w ramach Invest Cuffs 2021. W tym roku konferencja odbyła się wyłącznie w formie online, mimo to zdecydowało się w niej uczestniczyć ponad stu prelegentów. Mój udział to wspomniana sesja oraz debata z Albertem Rokickim i Sylwestrem Suszkiem, którą opublikuję niebawem.

Sesję pytań i odpowiedzi podzieliliśmy na 3 części, tak byście łatwiej mogli dotrzeć do interesujących Was zagadnień. Jeśli szukacie konkretnych odpowiedzi to w opisach na YT są umieszczone timecodey do właściwych fragmentów nagrań.

Coraz częściej będę umieszczał moje nagrania najpierw na Youtube i dopiero po pewnym czasie na blogu. Wolę przeplatać materiały wideo z artykułami, które tutaj zawsze będą miały pierwszeństwo. Jeśli więc chcecie być informowani o kolejnych nagraniach tak szybko jak to możliwe to polecam Wam zasubskrybować **mój kanał na YT**.

Trader21

<https://youtu.be/AP83tzxlbVA>

<https://youtu.be/lyEQ0W2orLo>

<https://youtu.be/al-8xFsMhSM>

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

Budowa portfela

Autor: Cascader

Żadna szkoła tworzenia portfela inwestycyjnego nie stawia wszystkiego na jedną kartę. Warto wybierać aktywa zdołowane przez lata, które czysto statystycznie mają spore szanse na wybicie. Pamiętaj, że jak coś pójdzie nie tak, to dolar poszybkuje mocno do góry i wyceny surowców mogą pójść ostro w dół. Dobrze mieć w portfelu jakieś uzupełnienie surowców i walut surowcowych, coś bardzo dobrego pod reżim stabilnej a także i spadającej inflacji.

O psychologii handlu

Autor: agenzia

Warto zmierzyć swoje ryzyko, ZANIM nawet pomyślisz o transakcji. Amatorzy myślą tylko o tym, ile mogą zarobić. Profesjonaliści myślą tylko o tym, ile mogą STRACIĆ. Trzymaj się swoich ciężko zarobionych pieniędzy, nawet jeśli te pieniądze, o których powiedziałeś, że możesz sobie pozwolić na utratę. Stracisz to, a będziesz musiał wziąć pieniądze z miejsca, którego nie możesz stracić, aby uzupełnić swoje konto, jeśli chcesz kontynuować handel.

Wróżby i krótkoterminowe próby wyceny aktywów

Autor: fokonto

Nie da się w oparciu o historyczny wykres nauczyć stawiać prawidłową wróżbę przewidując przyszłe krótkotrwałe wartości waloru. Strata czasu. Do wykresu patrząc w tył dorabia się uzasadnienie zgodne z kanonem oraz stawia wróżbę do przodu na podstawie historycznych zachowań (coraz mniej aktualne).

Jest to wróżba, bo jest zbyt wiele zmiennych. Pierwsza to ta, że nie ma już rynków w sensie funkcjonowania o historyczną wiedzę. Są natomiast automaty programowane przez informatyków, którzy wprowadzają swoje reguły pod swoje strategie. Dodatkowo każdy ma różną siłę rażenia (zasoby).

Próbujesz nauczyć się czegoś, czego się nie da nauczyć. Nie podlega to regularnym zasadom a jest wypadkową programowanych celów graczy.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.